



BIULETYN

Nr 52 (1164), 30 kwietnia 2014 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Łukasz Kulesa • Roderick Parkes • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Energia w TTIP: wsparcie dla bezpieczeństwa energetycznego UE

Maya Rostowska

Po wydarzeniach na Ukrainie bezpieczeństwo energetyczne stało się priorytetem Unii Europejskiej. Umowa o handlu i inwestycjach między UE a USA (TTIP) może ułatwić eksport amerykańskiego gazu i ropy naftowej do Europy, a tym samym zmniejszyć zależność UE od Rosji. Energia powinna zatem stać się ważną kwestią podczas negocjacji umowy, lecz nie kosztem ustępstw w innych istotnych dla Unii dziedzinach. Ponieważ uzgodnienie warunków TTIP nie przyniesie natychmiastowych efektów, UE powinna podejmować również inne działania w celu zwiększenia swojego bezpieczeństwa energetycznego.

Zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego UE. Wydarzenia na Ukrainie skłaniają Unię Europejską do coraz poważniejszej debaty nad dywersyfikacją dostaw energii. Import zaspokaja 54% potrzeb energetycznych UE, w tym aż 70% zapotrzebowania na gaz i 85% na ropę naftową. 30% gazu i 35% ropy pochodzi z Rosji, co oznacza bardzo dużą zależność energetyczną. Po aneksji Krymu przez Rosję ta zależność stała się dla wielu krajów członkowskich dużym problemem, ze względu na obawy przed dalszymi działaniami Rosji oraz ewentualną reakcją Zachodu.

Dlatego w ostatnich tygodniach priorytetem Unii stało się bezpieczeństwo energetyczne. Był to główny temat obrad Rady UE w dniach 20–21 marca (choć według zapowiedzi spotkanie to miało być poświęcone przyszłej polityce klimatycznej). Ustalono m.in. że państwa członkowskie mają opracować strategie zmniejszenia ich zależności od zewnętrznych źródeł energii. Należy umocnić solidarność w dziedzinie energii poprzez budowę infrastruktury energetycznej między krajami członkowskimi i innymi państwami. Unia ma kontynuować wsparcie dla Korytarza Południowego oraz odnawialnych i niekonwencjonalnych źródeł energii.

Rozważa się również import surowców energetycznych ze Stanów Zjednoczonych w celu dywersyfikacji dostawców energii do UE i zmniejszenia jej zależności od Rosji. Jeszcze przed kryzysem na Ukrainie Unia zainteresowała się możliwością importu skroplonego gazu ziemnego (LNG) z USA. Miało to związek z amerykańską rewolucją łupkową, która spowodowała spadek cen gazu do poziomu trzykrotnie niższego niż w UE. Z uwagi na konieczność ograniczenia barier regulacyjnych na eksport gazu i ropy z USA, po obu stronach oceanu nawołuje się do uwzględnienia handlu energią w negocjowanej obecnie umowie o handlu i inwestycjach (TTIP).

Amerykańskie LNG – rozwiązanie dla UE? W wyniku amerykańskiej rewolucji łupkowej wzrosła produkcja gazu w USA i spadła jego cena. Stany Zjednoczone są teraz postrzegane jako potencjalny dostawca LNG, który mógłby pomóc Europie zmniejszyć uzależnienie od rosyjskiego gazu. Większa podaż na rynku amerykańskim sprawiła, że w 2013 r., ceny gazu na Henry Hub wynosiły średnio 132 dol. za 1000 m³ (średnia cena importowanego gazu w Niemczech to ok. 400 dol.), a według Departamentu Energii USA Stany Zjednoczone do 2016 r. staną się eksporterem netto LNG. Ponadto Unia wykorzystuje obecnie jedynie 1/3 pojemności swoich terminali regazyfikacyjnych, co oznacza możliwość zwiększenia importu skroplonego gazu. Dodatkowym tego skutkiem byłaby poprawa pozycji w negocjacjach z Gazpromem u tych państw członkowskich UE, które mają dostęp do infrastruktury odbioru LNG importowanego z USA.

W USA handel gazem jest regulowany ustawą Natural Gas Act z 1938 r., która wymaga od amerykańskich firm ubiegania się o licencję na eksport i ogranicza ilość gazu ziemnego eksportowanego z USA. Trudno uzyskać taką

licencję, choć istnieją pewne ułatwienia, jeśli chodzi o eksport do krajów, z którymi USA ma podpisaną umowę o wolnym handlu. Dotychczas wydano 20 licencji firmom planującym eksport do krajów z taką umową, a 7 firmom chcącym eksportować do innych państw (np. Japonii). Nie jest jednak przesądzone, czy umowa TTIP będzie zawierać odpowiednie postanowienia ułatwiające eksport LNG ze Stanów do Europy (tzn. czy zapewni „narodowe traktowanie” amerykańskiego LNG). Co więcej, dostawy LNG z USA do Europy będą mogły się zacząć najwcześniej w 2015 r. (np. do Włoch, wskutek umowy Enel–Cheniere Energy, zawartej w kwietniu br.), a większość – dopiero w 2018 r. Inne trudności to brak gazociągów potrzebnych do transportu gazu ze środkowych stanów USA na wybrzeże oraz konieczność adaptacji i wybudowania terminali do eksportu gazu.

Handel gazem napotyka również przeszkody polityczne i ekonomiczne. Eksport LNG do Europy może okazać się niepopularny w USA ze względu na ryzyko wzrostu cen w kraju. Ponadto wskutek kosztów transportu ceny za amerykański gaz płacone przez europejskich odbiorców mogą się podnieść do poziomu porównywalnego z cenami za gaz rosyjski. Warto także pamiętać, że decyzje o eksporcie będą podejmowane przez amerykańskie korporacje, które kierują się względami ekonomicznymi, a nie politycznymi. Dlatego niewykluczone, że głównym kierunkiem eksportu LNG z USA okaże się Azja, gdzie ceny są o połowę wyższe niż w Europie.

Kwestia ropy. Chociaż zużycie ropy naftowej w UE powoli spada – popyt w UE-27 w 2005 r. wyniósł 15 mln baryłek dziennie (bpd), a w 2012 r. tylko 13 mln – Europa wciąż jest bardzo uzależniona od jej importu, zwłaszcza z Rosji. Tymczasem USA produkują coraz więcej ropy (obecnie 7,8 mln bpd), a ich rezerwy strategiczne tego surowca są dwukrotnie większe niż wymagane minimum (tzn. ilość wystarczająca na 200 dni krajowej konsumpcji).

Za ułatwieniem handlu ropą między UE a USA przemawiają argumenty ekonomiczne. Amerykańskie firmy energetyczne są skłonne do eksportu ropy ze względu na zyski wyższe niż w przypadku gazu. Przedstawiciele europejskiej branży energetycznej – np. w sektorze rafineryjnym, który w 2012 r. eksportował 349 tys. bpd benzyny do USA – także popierają włączenie energii do umowy TTIP, licząc na zniesienie barier regulacyjnych. Poza tym techniczne utrudnienia w eksporcie gazu z USA nie dotyczą ropy naftowej. Przewożenie ropy tankowcami jest o wiele tańsze i łatwiejsze niż transportowanie gazu. Rynek ropy, z uwagi na krótkoterminowość kontraktów, ma także znacznie większą płynność niż rynek gazu.

Trzeba jednak pamiętać również o barierach w handlu ropą przez Atlantyk. Od czasu „szoku naftowego” w latach 70. utrzymanie wysokiego poziomu rezerw ropy jest w USA drażliwą kwestią. Ustawy z 1975 i 1979 r. utrudniły uzyskiwanie licencji na eksport ropy naftowej. Mała liczba wniosków o licencje może też wynikać z niejasnych przepisów, wymagających, by eksport był w „interesie narodowym”, o czym decyduje Departament Energii USA. O ile administracja Baracka Obamy coraz chętniej udziela licencji na eksport gazu, o tyle w ostatnim dziesięcioleciu eksport ropy naftowej z USA był marginalny.

Wnioski i rekomendacje. Jako potencjalny dostawca ropy i gazu do Europy, Stany Zjednoczone mogłyby w perspektywie średnioterminowej przyczynić się do zmniejszenia zależności UE od importu z Rosji. Dodanie do TTIP odpowiednich uregulowań dotyczących energii mogłoby przyspieszyć udzielanie licencji na eksport do Europy amerykańskim eksporterom LNG i ropy naftowej, a także skłoniłoby ich do rozważenia UE jako ważnego odbiorcy tych surowców.

Nie jest jednak przesądzone, że TTIP zapewni Unii bezpieczeństwo energetyczne. Po czwartej rundzie rozmów (10–14 marca br.) negocjatorzy nadal nie uzgodnili, czy energia powinna stanowić oddzielny rozdział w umowie. Co więcej, europejska opinia publiczna jest coraz bardziej sceptyczna wobec TTIP¹, a zwłaszcza jej aspektu energetycznego. Pojawiają się również opinie, że umowa obniży standardy ochrony środowiska w Europie. Te kontrowersje mogą opóźnić podpisanie umowy.

Niemniej po pewnych uzgodnieniach TTIP może się przyczynić do wzrostu handlu gazem i ropą między UE a USA. Umowa powinna przede wszystkim zapewnić tzw. „narodowe traktowanie” w UE gazu importowanego z USA, a także zagwarantować, że projekty eksportu amerykańskiej ropy naftowej do UE zostaną uznane za leżące w „interesie narodowym”. Jednak Bruksela nie powinna w zamian za ważne dla niej uzgodnienia dotyczące energii w TTIP iść na zbyt duże ustępstwa w innych istotnych obszarach. Jest konieczne zwłaszcza, by UE chroniła swoje standardy w zakresie zdrowia i ochrony konsumentów.

Polska powinna zadbać o to, by kwestie energetyczne stały się ważnym elementem debaty na temat TTIP, a jednocześnie promować pomysł utworzenia „unii energetycznej” UE, która poprawi europejską solidarność w tej dziedzinie. Państwa członkowskie powinny dążyć do integracji energetycznej poprzez budowę infrastruktury rynkowej i transportu energii, niezbędnych dla bezpieczeństwa energetycznego UE. Ponieważ amerykański gaz nie będzie w stanie zaspokoić potrzeb energetycznych Europy, UE powinna rozwijać współpracę z innymi potencjalnymi dostawcami, np. Australią, a także nadal dążyć do dywersyfikacji źródeł energii i poprawy efektywności energetycznej.

¹ S. Płóciennik, *Niemiecki sceptycyzm wobec TTIP: potrzebna większa aktywność Polski*, „Biuletyn PISM”, nr 39 (1151), 27 marca 2014 r., www.pism.pl.